

MOJE HOBBY

Rozmowa Dyrektora PIG-PIB Profesora Krzysztofa Szamalka z Profesorem Stanisławem Speczikiem byłym Prezesem KGHM Polska Miedź

Prof. dr hab. Krzysztof Szamalek (K.S.): Wiedza i pasja – tak opisują Pana Profesora znajomi, taki tytuł nosi monografia poświęcona Pana działalności naukowej, wydana z okazji 75. urodzin. Porozmawiajmy zatem i o pasji badacza i o ogromnej wiedzy, jaką Pan posiada w dziedzinie geologii złożowej, zwłaszcza rud miedzi.

Szanowny Panie Profesorze znamy się od 1973 r., zatem ponad 50 lat. Byłem Pana studentem na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, potem kolegą z Zakładu Geologii Złożowej (przekształconego później w Katedrę Geologii Złożowej i Gospodarczej), wreszcie współpracownikiem na wielu polach działalności geologicznej. Nie ukrywam, że najbardziej cenię sobie przyjaźń z Panem Profesorem i żeby w naszej rozmowie nie było sztuczności, pozwól Drogi Staszku, że zmienię jej formę z oficjalnej, grzecznościowej na zwykłą, przyjacielską. Twoja droga życiowa, kariera naukowa, dokonania organizacyjno-zawodowe są tak wielkie, że można nimi obdzielić kilkanaście osób. Porozmawiajmy zatem najpierw o Twoich korzeniach i młodości, która Cię ukształtowała na całe życie. Znany jesteś z punktualności, uporządkowania, samodyscypliny, pracowitości i oczywiście zdolności – typowe cechy prawdziwego Ślązaka.

Jakie wspomnienia i wartości wyniosłeś Staszku z domu rodzinnego i co Ciebie ukształtowało w dorosłym życiu?

Prof. dr hab. Stanisław Speczik (S.S.): Urodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą 13.09.1947 r. w Zabrze. Dzieciństwo upływało mi w towarzystwie braci – starszego Pawła i młodszego Andrzeja. Mieszkaliśmy niedaleko stadionu Górnika Zabrze, co wpłynęło na moje zainteresowanie uprawianiem gry w piłkę nożną i kibicowaniem ukochanej drużynie. Nieźle grałem w piłkę, a po latach działałem w polskiej i międzynarodowej piłce nożnej. Byłem na wszystkich ważnych stadionach Europy. Poznałem wielu wspaniałych piłkarzy i ludzi piłki, takich jak Beckenbauer, Eusebio, Zidan, Lato, Pele, Engel czy Domański, Listkiewicz, Johanson, Egidius Braun i wielu innych. Ale we wczesnej młodości chyba ważniejsze było dla mnie harcerstwo. Przeszedłem całą drogę – od szeregowego harcerza do szczerpowego Szczepu Świt, który zrzeszał ponad 200 harcerzy. Harcerstwo było dla mnie prawdziwą szkołą życia. Nauczyło zaradności, prawości i prawdziwości. Wiele przyjaźni z tamtych lat przetrwało do dziś.

K.S.: Jak rozwijała się Twoja droga naukowa?

W 1966 r. ukończyłem Technikum Chemiczne w Gliwicach. Miałem znakomitych nauczycieli, którzy wyposażyli mnie w wiedzę chemiczną, którą wykorzystywałem później w czasie studiów i kariery naukowej. W trakcie studiów obrałem specjalność geochemia, mineralogia i petrografia. W 1971 r. obroniłem pracę magisterską pt. *Krahornfelsowa Jaskowej Górnej*, przygotowaną pod kierunkiem doc. dr. hab. Janusza Ansilewskiego. W 1971 r., bez-



Ryc. 1. Profesor Stanisław Speczik na wybrzeżu wyspy Capri – 2023 r. Fot. M. Speczik

pośrednio po ukończeniu studiów zostałem asystentem stażystą, a w 1972 r. asystentem w Zakładzie Geologii Złóż Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Moim pierwszym opiekunem naukowym był odkrywca złóż miedzi LGOM docent dr Jan Wyżykowski, a po jego śmierci obowiązki te przejęła doc. dr hab. Eugenia Zimnoch. Doc. dr J. Wyżykowski ukierunkował mnie w pracy naukowej na wyjaśnienie związków, jakie występują pomiędzy podłożem monokliny przedsudeckiej a mineralizacją łupku miedzionośnego. Tej problematyce w znacznym stopniu pozostałem wierny do dziś.

Mój dorobek w początkach kariery naukowej składał się w dominującej mierze z prac dotyczących procesów diagenety i epigenety skał karbońskich, skał czerwonego spagowca w obszarze monokliny przedsudeckiej, a także w Górach Bardzkich. W badaniach ściśle współpracowałem z późniejszym prof. dr. hab. Andrzejem Barczukiem, któremu zawdzięczam rozwój swojego warsztatu petrograficznego. W 1976 r. obroniłem pracę doktorską pt. *Mineralizacja kruszcowa w utworach karbońskich na obszarze monokliny przedsudeckiej*, a w 1985 r. rozprawę habilitacyjną pt. *Metalogeneza podłoża podcechsztyńskiego monokliny przedsudeckiej*. Moje badania – zarówno



Ryc. 2. Wiercenie C29, złoża Nowa Sól – 2022 r. Fot. S. Speczik

no dotyczące rozprawy doktorskiej, jak i habilitacyjnej – były realizowane w ścisłej współpracy z Państwowym Instytutem Geologicznym (korzystałem z materiałów instytutu i z jego wsparcia finansowego). W 1987 r. zostałem powołany na stanowisko docenta na Uniwersytecie Warszawskim, w 1992 r. na stanowisko profesora nadzwyczajnego, a w 2006 r. na stanowisko profesora zwyczajnego.

K.S.: Spędziłeś wiele czasu na pracy naukowej i zawodowej w USA i Niemczech. Jak wyglądały Twoje geologiczne badania w USA?

S.S.: Pozostałem wierny miedzi. Miałem szansę poznać wszystkie typy złóż miedzi, w tym także genetycznie zbliżone do naszych, takie jak Creta czy Nacimiento. Efektem tego była publikacja napisana wspólnie z P. Brendsenem, moim amerykańsko-holenderskim współpracownikiem, w której porównaliśmy złoża US Midcontinentu ze złożami polskimi. Dzięki warsztatowi petrograficznemu dołączyłem do zespołu, który badał kimberlity i karbonatyty w ryfcie CNARS (*Central North American rift system*, 7 wystąpień kimberlitów odkrytych w stanie Kansas). Były też oolity żelaziste, ale nade wszystko poszukiwania złóż złota w północnej Nevadzie, ukoronowane odkryciem przez nasz zespół złoża miedzi i złota Battle Mountain.

Niemcy, wtedy RFN, to wielowątkowy powrót do problemów genetycznych złóż miedzi basenu cechsztyńskiego Europy:

- ❑ wskazanie zarówno w stałej materii organicznej łupku miedzionosnego, jak i w jego ekstrahowalnej części efektu epigenetycznego utleniania związanego z migracją zmineralizowanych fluidów złożotwórczych;

- ❑ prace w zespole wspólnych geochemików i geologów, takich jak W. Püttmann, A. Bechtel czy W. Ferromont;
- ❑ poznanie zmienności składu materii organicznej na kontakcie z frontem utlenionym;
- ❑ stworzenie szeregu indykatorów wskazujących na obecność mineralizacji, w tym sugerujących bogatą mineralizację;
- ❑ badanie izotopów siarki w horyzoncie zmineralizowanym i stwierdzenie, że oprócz siarki pochodzenia organicznego w strefach bogatej mineralizacji jest też siarka termogeniczna.

K.S.: Które ze swoich osiągnięć naukowych uważasz za najbardziej wartościowe?

S.S.: Może to, że miałem szansę zastosować w praktyce wszystkie moje dokonania i wielu innych uczonych, w uwieńczonych sukcesem poszukiwaniach złóż miedzi i srebra północnego pasa miedziowego monokliny przedsudeckiej. Miałem znakomity zespół badawczy z Profesorem Sławkiem Oszczepalskim na czele, bez niego, a także bez Rossa Beaty nie byłoby to możliwe. Ross uwierzył w mój projekt polskich, głębokich złóż i wyłożył niebagatelną sumę.

K.S.: Współpracowałeś z odkrywcą polskich złóż miedzi Dr. Janem Wyżykowskim. Jak wspominasz tego wybitnego geologa złożowego? Co z tej współpracy stało się częścią Twojej drogi zawodowej i kontynuacją działań Dr. Wyżykowskiego?



Ryc. 3. Najstarsi prezesi KGHM Polska Miedź (od lewej): Stanisław Siewierski, Stanisław Speczik i Jerzy Sadecki – 2022 r. Fot. A. Zibrow

S.S.: Nieustępliwość, dokładność i dbanie o każdy szczegół. Był strasznie wymagający. Mój pierwszy artykuł poprawiałem trzy razy. W relacjach prywatnych był ciepły i opiekuńczy. Ze wzruszeniem wspominam ogniska na wierceniach w Żukowicach (dziś teren Huty Głogów) i nasze wspólne śpiewanie i biesiadowanie. Miał piękny głos, tenor bohaterski. Wielokrotnie podziwiałem go na imieninach docent Eugenii Zimnoch.

K.S.: Wielką kartą Twojego życia są badania geologii złóż rud miedzi. Opowiedz o tej przygodzie – od początku kariery naukowej po prezesurę w KGHM *Polska Miedź*. Jakie wspomnienia z tej drogi są Ci najbliższe i najbardziej wartościowe?

S.S.: O większości już nieco powiedziałem. *Polską Miedź* przejąłem z wielkimi długami. Był koniec roku, a brakowało pieniędzy na wypłatę tradycyjnych trzynastek i czternastek. Średnioroczna cena miedzi kształtowała się poniżej 2000 USD. Dziś wynosi prawie 10 000 USD. Ale byłem chyba ostatnim prezesem, który sam sobie dobrał skład zarządu i podstawową kadrę kierowniczą (dzięki Ministrowi W. Kaczmarkowi). Wiedziałem, kogo mam wybrać, ponieważ prawie dwie kadencje byłem członkiem Rady Nadzorczej KGHM *Polska Miedź*. Daliśmy radę – porozumieliśmy się ze związkami zawodowymi. Zwiększyliśmy znacząco produkcję. W czasie moich rządów produkcja z własnego złoża była największa w historii KGHM. Zmniejszyliśmy koszty produkcji i dotrwaliliśmy do lepszych czasów. Bez tej wspaniałej kadry kierowniczej, rodem z KGHM, nie dałbym rady. Zwolnili mnie po trzech latach, bo chciałem prywatyzować KGHM, dziś zrobiłbym to samo.



Ryc. 4. Taka Ryba. Podole k. Grójca – 2021 r. Fot Z. Gosk

K.S.: Nie możemy nie wspomnieć o Twojej pasji społecznikowskiej. Co chciałbyś przypomnieć z tej drogi życiowej?

S.S.: No cóż, trzeba to uczciwie przyznać, byłem dobrym studentem. Wielokrotnie w trakcie studiów otrzymywałem stypendium za znakomite wyniki studiowania, a w 1970 r. zająłem II miejsce w konkursie na najlepszego studenta UW. Gdy kończyłem studia, otrzymałem dyplom z wyróżnieniem. A jeszcze w ich trakcie aktywnie zaangażowałem się w działalność Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP), organizacji liczącej wówczas na Uniwersytecie Warszawskim blisko 16 tys. członków. Ukoronowaniem tej działalności był dwukrotny wybór (w tym bezpośredni) na stanowisko przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP na Uniwersytecie Warszawskim. Jak wielokrotnie podkreślałem w rozmowach i wspomnieniach, czas działalności w ZSP był dla mnie wielką szkołą rozwoju umiejętności działania, odwagi i dialogu i nawiązywania długoletnich przyjaźni. Przyjaźnie zawarte wówczas przetrwały do dziś. Doświadczenia z działalności w ZSP przydały mi się, gdy byłem powoływany na wiele akademickich funkcji administracyjnych i organizacyjnych na Uniwersytecie Warszawskim, między innymi: sekretarza Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej (dwie kadencje), pełnomocnika rektora UW ds. studenckich (dwie kadencje), wicedyrektora Instytutu Geologii Podstawowej i prodziekana Wydziału Geologii UW (dwie kadencje). Od 1989 do 2013 r. byłem kilka razy powoływany na kierownika Zakładu Geologii Złóż WG UW.

Zawsze angażowałem się w działalność społeczną. Od przeszło 40 lat jestem działaczem PZPN i członkiem władz UEFA. W Polskim Związku Piłki Nożnej byłem między innymi skarbnikiem, przewodniczącym Wydziału Zagranicznego PZPN i Zespołu Doradców PZPN. W UEFA byłem członkiem wielu komisji statutowych, w tym przez 10 lat członkiem i wiceprzewodniczącym prestiżowej Komisji Finansowej. Przez 4 lata byłem audytorem wewnętrznym UEFA, wybieranym na zjazdach tej organizacji. Przez 24 lata byłem delegatem meczowym UEFA i FIFA.

Od dziesiątków lat jestem działaczem i kibicem warszawskiej Polonii, od kilkunastu lat jestem przewodniczącym Rady Fundacji Rozwoju Sportu Młodzieżowego. Sztandarową imprezą tej fundacji jest *Turniej o Puchar Pamięci Małego Powstańca*, w którym uczestniczy kilkuset młodych piłkarzy z krajów, które w ten czy inny sposób były zaangażowane w powstanie warszawskie. Z mojej inicjatywy od kilku lat fundacja ta organizuje turniej pn. *Dzieci Polonii – Dzieciom*, w którym uczestniczą drużyny piłkarskie z domów dziecka. Ostatnią edycję turnieju wygrała drużyna z Domu Dziecka im. Jana Wyżykowskiego w Wilkowie, którym od lat się opiekuję. Ta drużyna wygrała z faworyzowaną I Reprezentacją Polonii Warszawa.

Angażuję się także na niwie ekologicznej. Jestem przewodniczącym Rady Fundacji Rzeki Jeziorki, działającej na terenie gmin Mszczonów i Pniewy, dbającej o czystość rzeki u jej źródeł, a także o sanację jej górnego biegu. Fundacja organizuje konkursy wiedzy ekologicznej w szkołach i coroczne sprzątanie doliny Jeziorki, a także naprawia drogi i pomaga w zakładaniu wodociągów. Największym sukcesem fundacji jest ukończenie odbudowy zbiornika wodnego w Osieczku.



Ryc. 5. Profesor Stanisław Speczik z synem i świeżo upieczoną synową na tle 50-letniego kabrioletu *Triumph Spitfire* – jednego z trzech zabytkowych samochodów, jakie pieczołowicie pielęgnuje. Fot. J. Speczik

Udzielałem także mojego wsparcia Państwowemu Instytutowi Geologicznemu w opiece nad polskimi szkołami na Litwie – w podwileńskich Rostynianach, Karklenach, Bezdanach, Miednikach i Kowalczukach – którą prowadzi od wielu lat. Wielką rolę w tym dziele odegrał zmarły niedawno Dr Krzysztof Radlicz, którego wyznaczyłem na koordynatora tej współpracy.

Działam także na rzecz dzieci, szczególnie tych najbardziej osamotnionych, z domów dziecka. Moja 40-letnia działalność na tej niwie została doceniona w 2003 r., gdy przyznano mi odznaczenie, które najbardziej sobie cenię, a mianowicie Order Uśmiechu.

K.S.: Minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa w dniu 29.07.1994 r. powołał Ciebie na stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego i pełniłeś tę funkcję do lutego 2000 r. Teraz jako Twój następca w Państwowym Instytucie Geologicznym chciałbym zapytać, co uważasz za swoje największe osiągnięcia w pracy w PIG?

S.S.: Bardzo ważne było pozyskanie istotnych środków finansowych na rozwój PIG i budowa nowych, doskonale wyposażonych siedzib – Oddziału Geologii Morza w Gdańsku i Oddziału Pomorskiego PIG w Szczecinie, a także zagospodarowanie gigantycznych zasobów archiwalnych zlikwidowanego Centralnego Urzędu Geologii. Myślę, że istotnym dokonaniem była też rozbudowa i budowa nowych magazynów rdzeni wiertniczych, które wcześniej w wielu miejscach rozsianych po Polsce w ogromnej ilości marno-

wały się w magazynach na tzw. świeżym powietrzu. Za sukces poczytuję sobie istotne wzmocnienie kadry naukowej, dbałość o jej rozwój i to, co wspominają na pewno starsi pracownicy, system premiowy, który generował lepsze zarobki i aktywną pracę na rzecz firmy, a także w pełni demokratyczny, upodmiotowiony statut, skutecznie zniszczony w złych dla instytutu latach.

K.S.: Masz wiele zainteresowań. Są wśród nich latanie samolotami, jachting i kucharzenie. Może o czymś zapomniałem. Przybliż Czytelnikom *Przeglądu Geologicznego* nieco faktów z tych obszarów Twojego życia.

S.S.: W mojej wiejskiej posiadłości w Teodorówce skończyłem właśnie winobranie i coś tam radośnie bulgocze. Hoduję też pomidory z własnych sadzonek i dbam o zabytkowe samochody. Mam ich trzy i od czasu do czasu coś przy nich dłubię. Miesiąc temu syn pojechał do ślubu jednym z nich – 50-letnim kabrioletem *Triumph Spitfire*. Pozostałe zainteresowania nadal są aktualne, tylko już nie latam – wzrok nie ten.

K.S.: Jakie przesłanie skierujesz do studentów geologii i początkujących naukowców? Co chciałbyś im przekazać?

S.S.: Geologia to trudna, ale piękna droga, zawód, który można i trzeba polubić.

Krzysztof Szamalek, Stanisław Speczik